Goniec Codzienny

Wilno
PIĄTEK
29 stycznia 1943
Nr. 472
Cena w Wilnie 5 fen.

Heroiczny opór obrońców w Stalingradzie nie złamany

Niewzruszona postawa niemieckich armii w ogniskach walki odpierającej na Wschodzie przy bardzo ciężkich warunkach walki i pogody. — 15 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono podczas nalotu. — Nowe dumne sukcesy niemieckich łodzi podwodnych

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W ogniskach bitwy odpierającej na Wschodzie armie niemieckie wśród bardzo ciężkich warunków walki i atmosferycznych utrzymują niewzruszoną postawę wobec nacisku nieprzyjaciela.

W Stalingradzie heroiczny opór obrońców jest niezłamany. Nacisk bolszewików na zachodni i południowy front załamał się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Silne ataki bolszewickie, wspierane samolotami bojowymi i czołgami w zach. części Kaukazu spełzły na niczym.

Na obszarze stepów na południe od rzeki Manycz siły zmotoryzowane odparły gwałtowne nieprzyjacielskie ataki. Wzięto do niewoli sztab bolszewickiej dywizji strzelców. Jednostki broni pancernej oczyściły kąt między Manyczem i Donem z ostatnich resztek nieprzyjaciela.

Ciężkie walki na zachód od Woroneża trwają nadal z niezmniejszoną siłą. Po odparciu wszelkich prób okrążenia wojsko według rozkazu walcząc cofnęło się na nową skróconą linię. Silniejsze oddziały lotnictwa ingerowały podczas walk lądowych i przyczyniły atakującym bolszewikom silne straty w ludziach i materiale.

Na środkowym odcinku frontu jedynie miejscowe działania bojowe.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń rozpoczęte w dniu 28 listopada liczbowo przeważającymi siłami w ludziach i materiale silne nieprzyjacielskie ataki nie przyniosły dotychczas przeciwnikowi żadnego sukcesu. Pod dowództwem generała-pułkownika Busch'a wojska armii lądowej przy współdziałaniu oddziałów lotnictwa wśród najcięższych warunków walki podczas trzaskającego mrozu i zadymki śnieżnej odparły w ciężkich zmiennych walkach nacisk bolszewików i wszędzie utrzymały swoje stanowiska. Ostatnie walki tej bitwy odpierającej doprowadziły do zniszczenia pewnej okrążonej nieprzyjacielskiej grupy sił. Od 28 listopada zniszczono 515 czołgów, wzięto licznych jeńców i zdobycz ciężkiej i lekkiej broni piechoty oraz w innym materiale wojennym. Krwawe straty nieprzyjaciela są niezwykle wysokie.

W bitwie nad jeziorem Ładoga ponowił nieprzyjaciel swoje ataki czołgów i piechoty na szerokim froncie. Odparto go krwawo, jak w dniach poprzednich, przy czym stracił 19 czołgów.

W Afryce Północnej obustronna ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych.

Lotnictwo ponownie ciężko bombardowało port w Algierze. Jeden statek handlowy i skład materiałów pędnych zostały objęte pożarem.

Niemieckie myśliwce rozproszyły na obszarze tunetańsko-libijskiej granicy brytyjski zespół myśliwców i zestrzeliły bez własnych strat 5 nieprzyjacielskich samolotów.

Próba nieprzyjaciela obrzucenia bombami podczas dnia pod osłoną chmur obiektów w zatoce Niemieckiej spełzła na niczym wobec obrony myśliwców i artylerii przeciwlotniczej. 8 czteromotorowych bombowców i 1 nieprzyjacielski samolot zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza marynarki i myśliwce. Podczas nocnych ataków lotniczych na obszar zachodnich Niemiec ludność poniosła straty. Powstały szkody od ognia wśród budynków publicznych, obiektów kulturalnych i szpitali oraz w dzielnicach mieszkalnych. Podczas tych ataków zestrzelono 6 bombowców.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na M. Śródziemnym i na M. Lodowatym Północnym z małych silnie ubezpieczonych karawan z dostawami 6 okrętów o łącznej pojemności 28.000 TRB.

Na obszarze Atlantyku mimo niezwykle silnych burz zniszczyły łodzie podwodne między Grenlandią i równikiem dalszych 10 statków o łącznej pojemności 75.000 TRB. W ten sposób przeciwnik stracił ponownie 16 okrętów o łącznej pojemności 103.000 TRB.

Tenno przyjął odjeżdżającego niemieckiego ambasadora

TOKIO. Na cześć odjeżdżającego ambasadora niemieckiego Ott'a wydał Tenno i cesarzowa przyjęcie, w którym między innymi uczestniczyli książę Takamatsu i minister spraw zagranicznych Tani. Tenno i cesarzowa wyrazili przy tej sposobności ambasadorowi Ott'owi serdeczne słowa uznania za wybitne zasługi, jakie położył w czasie swojej działalności w Tokio przez wzmocnienie stosunków między Japonią a Niemcami.

Wysłana przez Roosevelta dla Giraud'a broń nie nadeszła

ALGIER. Przyrzeczone przez Roosevelta przesyłki nowoczesnej broni z Ameryki Północnej dotychczas nie nadeszły do Francuskiej Afryki Północnej. Z tego powodu Giraud był zmuszony zwolnić z powrotem powołanych już do służby wojskowej mężczyzn pięciu roczników.

Peyrouton grozi

Oburzenie z powodu jego nominacji trwa nadal

RZYM. (DNB). Oburzenie wywołane nominacją Peyrouton'a na generalnego gubernatora Algieru utrzymuje się nadal. Wielu francuskich urzędników, zwolenników de Gaulle'a, wielu angielskich a również i amerykańskich urzędników zrzekło się na znak protestu swoich urzędów.

Peyrouton zebrał u siebie 25. I. dostojników mahometańskich i wysokich urzędników francuskich i zażądał od nich pod groźbą kar pieniężnych i więzienia do wywarcia całego ich wpływu na mahometan, by nakłonić ich do wzięcia udziału w walce po stronie anglo-amerykańskiej. Peyrouton oświadczył dalej, że położenie gospodarcze, zwłaszcza sprawa wyżywienia stanie się jeszcze cięższa. Czy Algierczycy mają się na to uskarżać? Wówczas zmuszeni zostaną ostrzejszymi środkami do współpracy.

Brytyjski atak terrorystyczny na Rangun

TOKIO. (DNB). Jak donosi Domei z Rangunu, podczas ataku brytyjskich bombowców w poniedziałek na miasto zabitych zostało wiele osób cywilnych przez zrzucone bezcelowo bomby. Zniszczone albo ciężko uszkodzone zostały domy mieszkalne, szpitale i świątynie. Szczególnie ciężko zbombardowana została dzielnica zamieszkała przez Hindusów. Zburzony tam został doszczętnie, wyraźnie czerwonym krzyżem oznaczony szpital. Największy meczet Burmy padł również ofiarą brytyjskiego ataku terrorystycznego.

Agitacja komunistyczna w USA

GENEWA. Według doniesienia korespondenta amerykańskiego dziennika „Daily Express", nowy kongres Stanów Zjednoczonych wymierzył pierwszy cios organizacyj „New Deal", olbrzymią większością głosów przyjmując uchwałę, przewidującą zbadanie nieczystych sprawek komisji „Federal Communication". Hamilton Fisch, będący wnioskodawcą rozwiązania tej organizacji, oskarżył „New Deal" o szerzenie agitacji komunistycznej. Komisja ta, kontrolująca również radiofonię i służbę informacyjną amerykańską, spotyka się z zarzutem, że stara się ona skrępować wolność słowa i że działa przeciwko kongresowi, dążąc do zupełnego wyzwolenia się spod jego władzy.

Małe łodzie — wielkie rezultaty

BERLIN. Małe łodzie marynarki wojennej przyczyniają się znakomicie do ochrony kraju przez walkę z nieprzyjacielskimi samolotami na morzu. Na przykład pewien oddział ubezpieczający marynarki wojennej, zorganizowany po zajęciu wybrzeży francuskich zdołał niedawno zameldować o zestrzeleniu przez siebie już dwóchsetnego samolotu brytyjskiego. Sukcesy te zostały osiągnięte obok wykonywania innych wielostronnych zadań małych niemieckich jednostek. Przednie łodzie zestrzeliwały nieprzyjacielskie samoloty, które usiłowały zaatakować własne konwoje statków.

Poławiacze min i łodzie patrolowe są również często same przedmiotem nieprzyjacielskich ataków lotniczych, a jest to dowodem wysokiego poziomu wyszkolenia i umiejętności artyleryjskich wyćwiczonej w długim okresie pokoju przez marynarkę wojenną obsługi dział przeciwlotniczych, jeśli nawet przy wzburzonym morzu stale zestrzeliwuje się atakujące samoloty. Wielką część zestrzelonych samolotów stanowią również te maszyny bojowe brytyjskie, które przychwycone w drodze do miast niemieckich lub na zajęte terytoria, względnie w drodze powrotnej do Anglii, trafione zostały przez artylerię małych niemieckich łodzi i runęły do morza.

Prasa amerykańska o niebezpieczeństwie łodzi podwodnych

GENEWA. (DNB). W prasie północno-amerykańskiej odzywają się w ostatnich czasach głosy ostrzegające przed wzrastającym niebezpieczeństwem łodzi podwodnych.

„New York Times" zapytuje nawet, czy surowa cenzura wszystkich wiadomości o zatopieniu statków była rozsądną polityką, a to dlatego, że społeczeństwo amerykańskie pogrążano systematycznie w nieświadomości, wskutek czego brak mu w ogóle jasnego wyobrażenia o ogólnej sytuacji wojennej, a wielka masa ludności wcale nie zdaje sobie sprawy z groźnych problemów, przed którymi w tej chwili stają amerykańskie władze wojskowe i marynarka. Byłoby teraz rzeczą o wiele lepszą, gdyby szerokie rzesze w Stanach Zjednoczonych rozumiały ciężkie położenie na morzu.

„New York Herald Tribune" zaznacza, że oświadczenia takie, jak Elmer Davisa i admirała sir Percy Noblesa zdarły zasłonę z oczu społeczeństwa. Każdy błyskawicznie zrozumiał, że łodzie podwodne wprowadziły angielskie i amerykańskie dowództwo wojenne w straszne położenie przymusowe. W rozwoju łodzi podwodnych dokonano prawdziwych cudów.

Bohaterowie spod Stalingradu

Skuteczne przeciwnatarcie między Manyczem a Donem. Poważne ciosy zadane przez lotnictwo na północ od Dońca

BERLIN. (DNB). Od tygodni trwające niedostatki, nieprzerwane walki ze świeżymi wojskami nieprzyjacielskimi, przewaga bolszewików w samolotach i ciężkiej broni, i przebywanie bez osłony na otwartym terenie wśród burzy śnieżnej i przejmującego mrozu nie zdołały również i 25 stycznia złamać woli oporu żołnierzy niemieckich i ich rumuńskich i chorwackich towarzyszy w Stalingradzie.

W jaki sposób potrafią oni stałemu atakowi nieprzyjaciela przeciwstawiać swoje „a przecież", stanowi jedyną w swoim rodzaju cechę ich boha[illegible] Spiżowa wola oporu użyczyła wyczerpanym oficerom i żołnierzom siły, by sami zaprzęgli się do swoich dział i ciągnęli je kilometr za kilometrem przez głęboko zaśnieżony step.

Najwyższe poczucie obowiązku postawiło generała i grenadiera ramię przy ramieniu w walce wręcz na białą broń i nigdy lepiej nie urzeczywistnia się idea prawdziwego koleżeństwa jak w owym wypadku, gdy przemęczeni grenadierzy, wyszedłszy zaledwie z wiru walki, natychmiast i bez rozkazu rzucają się znowu do ataku, kiedy chodziło o wyswobodzenie załogi samolotu, który zmuszony był lądować tuż za linią nieprzyjacielską. Wszystko to odbywa się wśród bez przerwy pękających bomb, zrzucanych przez nieprzyjacielskie samoloty, które w dzień i w nocy krążą nad kraterami pobojowiska, ponieważ działa przeciwlotnicze zmuszone są niszczyć nieprzyjacielskie czołgi. Lecz zadanie to spełniają one tak, że kanonierzy jednego tylko, z wszystkich stron atakowanego, działa w szalonym ogniu 28 atakujących czołgów zniszczyli sami 15 czołgów. Skoro ten atak pancerny załamał się, nastąpiły wkrótce nowe, jeszcze cięższe ataki, podczas których czołgi bolszewickie pędziły przed sobą własnych strzelców, by zmusić ich do atakowania.

Znowu walec ognia potoczył się na słabe okopy i powoli przemoc nieprzyjacielska posunęła się w terenie, nie potrafiła jednak złamać oporu. W ruinach na zachodniej stronie miasta żołnierze od nowa stawili czoło bolszewikom. Każda resztka muru, każda ruina spalonego domu stawała się zacięcie bronioną twierdzą. Niemieccy, rumuńscy i chorwaccy bohaterowie skupili się koło swoich dowódców i bohatersko stawiają opór. Odpadły wszelkie różnice stopni służbowych i rodzajów broni, pozostała tylko żelazna wola najwyższego oporu, który stał się obowiązującym wzorem dla wszystkich Niemców.

Również na pozostałych odcinkach południowego frontu walczyły zawzięcie wojska niemieckie 25. I. z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. W rejonie Kubani i Manycza nowa fala mrozów znów skuła lodem błotniste tereny tak, że bolszewicy ponownie podjęli swoje ataki przeciwko oddziałom niemieckim i słowackim, nie potrafili jednak osiągnąć celu swoich walk. Między Manyczem a Donem kontynuowały natomiast skutecznie niemieckie wojska pancerne i oddziały zmotoryzowane swój rozpoczęty 21. I. kontratak. Bolszewicy nie potrafili wytrzymać natarcia i musieli oddać energicznie na północny wschód nacierającym oddziałom niemieckim kilka miejscowości. Samoloty bojowe i szturmowe wspierały atak i rozbijały stanowiska artylerii oraz rzucone do kontrataku formacje czołgów, tak że te zmuszone były przerwać walkę i wycofać się do swoich pozycyj wyjściowych. W ciągu tych walk stracił nieprzyjaciel w czasie od 21 do 25 stycznia ponad 1000 jeńców, kilka tysięcy zabitych, 69 czołgów, 99 dział, 21 miotaczy granatów, 152 samochody jak również wielkie ilości karabinów maszynowych, broni ręcznej i innego sprzętu wojennego.

Na północ od Dońca rozpoczął się 25. I. wcześnie przed południem ciężki atak lotnictwa, podczas którego eskadry samolotów szturmowych i bojowych uderzyły z niskiego lotu na kolumny nieprzyjacielskie i na skupienia wojsk. Szczególnie ciężko zbombardowano sowieckie wojska pancerne znajdujące się na przedpolu stanowisk niemieckich, zniszczono tam osiem ciężkich czołgów oraz unieruchomiono wiele innych. Podczas wyszukiwania innych obiektów na pobojowisku dojrzały samoloty szturmowe dwie kolumny marszowe, po 1000 żołnierzy każda. Obydwie one zniszczone zostały bombami i bronią pokładową. Również liczne kolumny posiłkowe z żołnierzami i materiałem wojennym, zdążające ku frontowi zostały zaatakowane przez lotników niemieckich, którzy zniszczyli względnie uszkodzili 96 samochodów nieprzyjacielskich. Atak do tego stopnia zaskoczył bolszewików, że do obrony zdołali rzucić pojedyncze tylko samoloty, z których dwa zestrzeliły niemieckie myśliwce. Te skuteczne ciosy lotnictwa ułatwiły oddziałom armii ich ciężką walkę odpierającą, którą szczególnie na południowy zachód od Woroneża trzeba było prowadzić z całą zawziętością, by odbić ataki nieprzyjacielskie.

BERLIN. (DNB). Szybkie niemieckie samoloty bojowe wystartowały 25 stycznia przed południem do nagłego ataku na pewien port na południowym wybrzeżu Anglii i zrzuciły swoje bomby na znajdujące się tuż koło siebie angielskie okręty wojenne, z których cztery zostały zatopione celnie zrzuconymi bombami.

Podczas ataku lotnicy niemieccy ostrzeliwali z broni pokładowej znajdującą się w okolicy obiektu ataku i strzelającą artylerię przeciwlotniczą, zmuszając ją do milczenia. Oddział niemiecki powrócił z tej wyprawy bez własnych strat.

Przeoczone okazje

Otwarte przyznanie się do niepowodzeń podczas napadu na Afrykę Francuską

SZTOKHOLM. Północno-afrykański korespondent wojenny londyńskiej gazety „Daily Express" ogłosił obecnie bardzo wymowne sprawozdanie w sprawie rozpoczęcia i przebiegu kampanii w Północnej Afryce. Artykuł jego wywołał duże wrażenie w Anglii. Korespondent pisze między innymi: „Tunis mogły wojska angielsko-amerykańskie zająć atakiem błyskawicznym na początku listopada. Obecnie natomiast oczeku[je] nas twarda, zacięta walka. 8 listopada ubiegłego roku nie było w ogóle w Tunisie żadnych wojsk nieprzyjacielskich, przebywała tam jedynie niemiecko-włoska komisja do rokowań o zawieszenie broni. Upłynęło kilka dni po wylądowaniu wojsk państw zachodnich w Algierze, zanim Niemcy przerzucili swe wojska do Tunisu. Lecz i wówczas były to początkowo nieliczne formacje, które zajęły najważniejsze punkty w kraju. Początkowo zatem Tunis zajmowała w praktyce garstka żołnierzy niemieckich. Alianci pochłonięci byli wówczas całkowicie zajmowaniem Algieru i Marokka. Wkrótce jednak potem wojska Osi posiadały już taką siłę, że z powodzeniem mogły odeprzeć ataki wojsk anglo-amerykańskich. W końcu nadszedł okres deszczów, który jeszcze bardziej utrudnił operacje wojsk anglo-amerykańskich. Obecnie sytuacja jest tego rodzaju, że o jakimkolwiek zaskoczeniu nie ma już mowy. Obecnie oc[zeku]je nas należy ciężkiej i zaciętej walki, którą trzeba prowadzić najbardziej nowoczesną bronią nowoczesnej historii wojny".

Z wielu stron rzucano już od pewnego czasu pytanie w Anglii, dlaczego właściwie wówczas na początku kampanii północno-afrykańskiej flota brytyjska przez bezpośrednie zaatakowanie nie opanowała Tunisu. Na to pytanie znalazła się również obecnie odpowiedź, a mianowicie stwierdzenie naczelnego dowódcy anglo-amerykańskich sił morskich, admirała Cunninghama, który wyraźnie przyznał się przed przedstawicielem londyńskiej gazety „Daily Mail", że tego rodzaju śmiały krok wydawał się zbyt ryzykowny, by się nań można było odważyć. Cunningham oświadczył wyraźnie, że o opanowaniu Morza Śródziemnego przez flotę brytyjską tak długo nie może być mowy, dopóki „włoska flota nie zostanie pokonana". Szczególne zainteresowanie wzbudza w końcu potwierdzenie Cunninghama, że anglo-amerykański napad na Francuską Afrykę Północną nigdy nie udałby się pod względem militarnym, gdyby nie pomoc Darlana i innych zdrajców francuskich. „Współpraca z Darlanem miała bardzo duże znaczenie praktyczne dla państw zachodnich; albowiem bez jego rozkazu zaprzestania ognia, pozostaliby Anglo-Amerykanie przez krótki tylko czas w Cassablanca, Oranie i w Algierze". Cunningham powiedział dosłownie: „Bez poparcia ze strony tych Francuzów nigdy nie moglibyśmy przeprowadzić zwycięsko omawianej kampanii".

Gubernator Francuskiej Afryki Zachodniej, Boisson, przechodząc od rządu francuskiego na stronę Amerykanów oświadczył uroczyście, że ludność Francuskiej Afryki Zachodniej nie będzie pociągana do służby wojskowej. Obecnie jednak rozpoczęto wydawać zarządzenia mobilizacyjne we Francuskiej Afryce Zachodniej. Ponieważ jednak przyrzeczony materiał wojenny z Ameryki jeszcze nie nadszedł, upłynie jeszcze dużo czasu, zanim istotnie będzie można wystawić wojska pomocnicze.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-m każdego miesiąca

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Skutki upałów w Argentynie

MADRYT. (DNB). Według wiadomości E. F. E. z Buenos Aires, upały, trwające w Argentyni stwarzają bardzo poważną sytuację. Obok licznych ofiar, grozi wielkie niebezpieczeństwo rolnictwu. Miliony bydła stoją na wyschniętych pastwiskach. Wyschły zbiorniki wód i rzeki. Istnieje obawa katastrofy z bydłem w Argentynie, jak i w Urugwaju.

Ludność przypomina sobie ze smutkiem miesiąc luty roku 1900, gdy upały w Buenos Aires pochłonęły tyle ofiar, ile epidemia cholery w roku 1867 oraz febry żółtej w r. 1871 razem wzięte.

„Jedna pani powiedziała"

czyli jak powstają plotki

— Moja pani, czy u was już byli?

— U nas już spisali dorosłych osobno, dzieci osobno... moja pani, wywozić będą!

— Napewno, na Krakowskiej też byli, na Zwierzyńcu również, dzieci wywiozą, starców też...

Takie i podobne alarmujące wieści zaczęły krążyć po Wilnie, gdyż... gdyż wiecie, co się stało? Rzecz straszliwa zaiste:

Oto pewna instytucja, wypłacająca zwykle pensje dozorcom, („Grundstücksgesellschaft") uważa za potrzebne skontrolować, ile każdy z nich ma pracy, a więc ile pomieszczeń jest w domu, który uprzątają, ile osób tam zamieszkuje, ile dzieciaków śmieci na schodach i dokazuje na podwórkach, a nawet — o, zgrozo! ile pewnych dyskretnych ubikacyj sprzątnąć trzeba. I stąd potrzeba spisać te dane, stąd te plotki, stąd ten alarm w mieście!

Czy nie wstyd! Czy nie czas przestać wierzyć plotkom i wymysłom, które się zaczynają od słów: „Pewna pani powiedziała..." a przyczyniają nieraz wiele niepokoju i wyciskają zbyt nerwowym i przeczulonym ludziom gorzkie łzy...

Z dnia

29 Styczeń	PIĄTEK Franciszka Salez. Wschód słońca 7.15 Zachód słońca 15.50

— KASZA I MĄKA PSZENNA NA 12 OKRES APROWIZACYJNY. Jak się dowiadujemy w Wydziale Handlowym Spółdzielni „Ruta" mieszkańcy miasta Wilna posiadający kartki żywnościowe 12 okresu aprowizacyjnego otrzymają na kupony 1 i 2 tygodnia tego okresu po 150 gr. kaszy i 225 gr. mąki pszennej.

Na kupony kart żywnościowych 11 okresu aprowizacyjnego kasza ani mąka pszenna wydawana nie będzie. (w).

— W SPRAWIE KARTOFLI 8 i 9 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Jak nam wyjaśniają w Wydziale Handlowym Spółdzielni „Ruta" kartofle na kupony 8 i 9 okresu aprowizacyjnego będą wydawane ludności miasta jak tylko na to pozwolą warunki atmosferyczne.

Zawarte umowy z rolnikami zapewniają szybką dostawę kartofli (jak tylko ociepleje) dla mieszkańców Wilna. (w).

— ZARZĄDZENIE. Naczelnik Wileńskiego Zarządu Dróg Wodnych wydał zarządzenie, zakazujące chodzenia i jeżdżenia po zamarzniętej Wilji za wyjątkiem miejsc oznaczonych przez Zarząd Miejski. Tym samym zarządzeniem zakazuje się dokonywania wyrębu lodu bez zezwolenia Zarządu Dróg Wodnych. (z).

TURNIEJ SZACHOWY POMIĘDZY PRZEDSIĘBIORSTWAMI, URZĄDZANY PRZEZ ZW. ZAWOD. W dniu 27 stycznia b. r. rozpoczął się II-gi turniej szachowy pomiędzy przedsiębiorstwami o przechodnią nagrodę Gebietskommissar'a miasta Wilna p. Hingst'a.

Turniej odbywa się w sali Związków Zawodowych przy ul. Gedimino Nr. 27, IV piętro, pokój Nr. 404, o godz. 17 pomiędzy ekipami poszczególnych przedsiębiorstw, złożonymi z 4-ch graczy.

Turniej zakończy się w dniu 14 lutego b. r. wspólnym zebraniem towarzyskim jego uczestników.

W zeszłym roku turniej taki cieszył się wielkim powodzeniem. Pierwszą nagrodę uzyskała ekipa kolejowa.

Kierownikiem turnieju jest p. Koszkulis, pracownik Spółdzielni „Maistas". (w).

— KARA ZA NIEOPŁACENIE PODATKU OD PSÓW. Według obowiązujących zarządzeń wszyscy właściciele psów (podwórzowych, pokojowych myśliwskich) winni opłacić podatek za pierwsze półrocze 1943 do dnia 15 b. m. Kto tego nie uczynił, może to jeszcze dokonać do 31 b. m. z tym, że zapłaci tylko drobną karę za zwłokę. Natomiast te osoby, które w ogóle nie opłacą podatku od psów będą karane karą administracyjną do 100 RM., psy zaś będące ich własnością będą zniszczone. (z).

OFIARY

J. I. dla polskich biednych dzieci zamiast kwiatów na grób ś. p. E. Tarasiewicza składa 30 RM.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7.09, Ekspedycja 6.99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., bandiowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu [illegible] Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Aušra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.